

Wrzeński, Wojciech

"Pamiętnik Opolanina", Wojciech Wawrzynek, [Katowice] 1965 : [recenzja]

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 4, 674-676

1965

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ziem Odzyskanych), jako taki został zlikwidowany i podporządkowany Instytutowi Zachodniemu w Poznaniu. Było to wynikiem tendencji zespalającej, której uległ też Instytut Śląski w Katowicach. Instytut Mazurski stał się Stacją Naukową Instytutu Zachodniego. Decyzja ta zapadła na konferencji u wiceministra ziem odzyskanych, Leopolda Glucka, w której uczestniczyłem wraz z prof. Zygmuntem Wojciechowskim. Przykra to była decyzja. Zgodzono się, by w podtytule zachować brzmienie „Instytut Mazurski”. Stacja przejęta na etat Instytutu Zachodniego miała zapewniony stały budżet, ustalono etaty pracownicze, a opieka Instytutu Zachodniego była troskliwa. Wydawnictwa Stacji wychodziły pod firmą Instytutu Zachodniego. Taki stan trwał do lipca 1953 r., gdy Polskie Towarzystwo Historyczne przejęło Stację Naukową od Instytutu Zachodniego. Dyrekcja Instytutu Zachodniego żegnając się z autorką podziękowała jej za niestrudzoną pracę w Instytucie Mazurskim oraz wyraziła jej szczerze uznanie za wielkie zasługi położone dla wydobywania na powierzchnię życia polskiego sprawy Mazur oraz spopularyzowania wśród społeczeństwa wiedzy o Mazurach.

W 1956 r. zapadła decyzja wznowienia „Komunikatów”, jako „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”, niewątpliwie ku wielkiej radości autorki i dla pożytku nauki i dziejów ziemi mazursko-warمیńskiej. Do tej pory ukazało się 35 numerów „Komunikatów”, świadczących dowodnie o olbrzymiej pracy Biedrawiny, jako odpowiedzialnej redaktorki i współpracowniczki.

Z zadowoleniem wewnętrznym i zainteresowaniem przeczytałem *Dawno a niedawno*. Żywo stanęły mi przed oczyma te lata, w których poznałem Państwa Biedrawów. Przypomnił mi się też wyraziście okres złowrogiej nocy hitlerowskiej, kiedy tylko ostrożnie utrzymywało się kontakty. Myślałem cofnąłem się również do tego okresu po drugiej wojnie światowej, gdy p. Biedrawina, jako kierownik Stacji Naukowej Instytutu Zachodniego w Olsztynie, w częstych osobistych i listownych spotkaniach ze mną, jako wicedyrektorem Instytutu Zachodniego, dzieliła się swymi kłopotami, trudnościami i troskami związanymi ze Stacją, dla których trzeba było znaleźć zawsze dobre rozwiązanie.

Kiedy Stacja Naukowa Instytutu Zachodniego przeszła pod opiekę Polskiego Towarzystwa Historycznego, jako jego Stacja — stosunków nie zerwano. Kontakt raczej się wzmógł poprzez bardzo żywo utrzymywaną, na stopie przyjacielskiej, korespondencję.

Michał Pollak

Wojciech Wawrzynek, *Pamiętnik Opolanina*, Wydawnictwo „Śląsk”, 1965, ss. 218 + nlb. wkładki ze zdjęciami.

W 1964 r. na konkursie ogłoszonym przez Radę Naczelną Towarzystwa Rozwoju Ziemi Zachodnich na wspomnienia działacza Ziemi Zachodnich i Północnych nagrodę II stopnia otrzymał Wojciech Wawrzynek (nagrody I stopnia nie przyznano). W grudniu 1965 r. wspomnienia Wawrzynka znalazły się na półkach księgarskich. Zmarły przedwcześnie w wieku 52 lat w lipcu 1965 r. Wojciech Wawrzynek nie doczekał się ukończenia druku wspomnień, które ukazały się w serii publikacji książkowych Instytutu Śląskiego w Opolu, nakładem Wydawnictwa „Śląsk”.

Wojciech Wawrzynek od najmłodszych lat, bo już w domu rodzicielskim, żył w atmosferze głębokich tradycji walk o wyzwolenie narodowe ludu śląskiego. Chłonnymi oczyma dziecka obserwował i przeżywał powstania, plebiscyt. Mieszkając na terenach, które w okresie międzywojennym zostały przy państwie niemieckim, dla kontynuowania nauki w polskiej szkole średniej

wyjechał do Lublińca, gdzie złożył egzamin maturalny. Przez cały okres pobytu w Lublińcu nie tracił łączności z polskimi organizacjami na Śląsku Opolskim. Po maturze zatrudniono go w Centrali Związku Polaków w Niemczech w Berlinie, równocześnie rozpoczął studia na Uniwersytecie Berlińskim. Przechodził wówczas też pierwszą praktykę dziennikarską, współpracując z przedstawicielstwem Polskiej Agencji Telegraficznej w Berlinie i redakcjami polskich gazet i czasopism w Niemczech. W drugiej połowie 1933 r. rozpoczął półroczną praktykę w wydawnictwie „Narodu” w Herne w Westfalii. W 1934 r. otrzymał polecenie z Centrali Związku Polaków, aby wraz z grupą studentów polskich z Niemiec udał się do Królewca na dalsze studia w celu stworzenia tam polskiego ośrodka akademickiego. Studia przerwał mu wybuch wojny, więzienie i pobyt w obozie koncentracyjnym. Zwolniony z więzienia w 1941 r. musiał wdziać mundur Wehrmachtu. Po wojnie wrócił do Opola na stałe, współpracując przez pewien okres z polską misją wojskową w Berlinie.

Oto krótka relacja o kolejach losu Wojciecha Wawrzyńka, które przedstawił w omawianych wspomnieniach. Autor stosunkowo największej uwagi poświęcił gimnazjum lublinieckiemu oraz życiu organizacyjnemu studentów polskich w Niemczech. Pisząc o tych sprawach Wawrzynek niejednokrotnie dawał pierwszeństwo nad własnymi wspomnieniami ustaleniom historyków polskich, podporządkowując się im niemal całkowicie. A szkoda, gdyż rola Wawrzyńka, jednego z głównych twórców życia organizacyjnego studentów polskich w Związku Akademików Polaków w Niemczech była znaczna. Był przez kilka lat prezesem. Można by też podjąć polemikę z ocenami wydarzeń politycznych w Niemczech oraz z ocenami poszczególnych działaczy (zwłaszcza śląskich, gdyż wiele z nich nosi charakter dyskusyjny lub też uproszczony. Znaczenie wspomnień, jako swego rodzaju dokumentu nabiera wagi, gdy się czyta relacje o organizacji i pracy królewieckiego ośrodka studentów polskich. Ukazują one atmosferę, w której żyli i uczyli się ci studenci oraz przedstawiają, jak reallizowali zadania w pracy narodowej wyznaczone im przez Centralę na terenie Dzielnicy IV Związku Polaków w Niemczech.

Jak wspomniano, przyjazd Wawrzyńka z 6 kolegami do Królewca nastąpił na wyraźne polecenie władz Związku Polaków, który chciał wzmocnić tak nieliczne przeciw szeregi inteligencji polskiej w Prusach Wschodnich. W okresie pięcioletniego istnienia ośrodka królewieckiego przeważali tam jednak studenci z innych regionów. Tylko dwu braci Alfonsa i Stefana Żórawscy z Warmii oraz Alfonsa Specht z Kwidzyna wywodziło się spośród najbliższego regionu, pozostali 18 Polaków przyjechało z różnych okręgów państwa niemieckiego. W barwnych wspomnieniach Wawrzyńka relację o życiu organizacyjnym przerywa anegdota i żart, opis z życia osobistego. Przedstawiona została cała działalność społeczna studentów polskich w Królewcu. Wawrzynek ukazuje mechanizm udziału studentów w pracy ruchu polskiego na Warmii, Mazurach a nawet i Powiślu. Przedstawia ich pomoc w organizowaniu rozmaitych imprez, akcji odczytowych, czy pracy zespołów artystycznych. Ukazuje również reakcję władz uczelni i studentów niemieckich na działalność społeczną studentów polskich. Przy czym Wawrzynek stara się wydobyć z pamięci te nieliczne przykłady pomocy udzielanej Polakom ze strony Niemców w okresie rządów hitlerowskich.

W materiałach archiwalnych, znanych historykom polskim, zachował się opis granicy języka polskiego w Prusach Wschodnich w 1937 r., sporządzony przez Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej w Olsztynie na podstawie badań terenowych. Nie znane były nazwiska uczestników owych badań. Dopiero wspomnienia Wawrzyńka pozwalają ustalić ich autorstwo wśród studentów królewieckich. Studenci ci podróżowali wiele po Mazurach i Warmii. Ich celem

było nie tylko poznawanie pięknych okolic. Opisując podróże po Mazurach Wawrzynek relacjonuje w formie reportażu rozmowy z różnymi ludźmi, spotkanie z gromadkarczami i udział w ich nabożeństwie oraz, co jest najciekawsze, wizytę u Kajków w Ogródku.

Wawrzynek nie podał we wspomnieniach daty odwiedzin u Kajków, zaznaczył tylko, że poeta miał wtedy 81 lat, a więc spotkanie musiało nastąpić w 1939 r. W tym czasie jednak żona Kajki już nie żyła, zmarła w 1937 r. Tak więc spotkanie odbyło się wcześniej. W 1935 r. był u Kajki Melchior Wańkowicz. Postać Kajki przedstawiona przez Wawrzyńka odbiega od obrazu naszkicowanego przez Wańkowicza. Relacja Wańkowicza była wcześniejsza, a zatem Wawrzynek odwiedził poetę zapewne w 1936 r. Wawrzynek nie przedstawia go jako osobę bezradną i zniechęconą do wszelkiej działalności narodowej. To starzec wprawdzie, już wówczas bezsilny, osamotniony, tylko z żoną, ale nadal wierny przywiązaniu do własnych ideałów narodowych. Zestawienie obu relacji (Wańkowicza i Wawrzyńka) nasuwa przypuszczenie, że w latach rządów hitlerowskich, ulegając naciskowi najbliższego otoczenia poeta przechodził przejściowy kryzys celowości dalszej walki o polskość, kryzys zrodzony w atmosferze totalnej germanizacji, uprawianej przez III Rzeszę. Istnienie tego kryzysu potwierdzają też i inne materiały archiwalne.

Wspomnienia Wawrzyńka przynoszą nieznanne też szczegóły z dziejów „Gazety Olsztyńskiej”, a przede wszystkim jej likwidacji. W ostatnich latach przed wojną Wawrzynek, nie zapominając o swoich umiejętnościach pracy redakcyjnej nabytych w Berlinie i Herne, współpracował z „Gazetą Olsztyńską”. Było to szczególnie ważne w 1939 r., kiedy Seweryn Pieniężny faktycznie został tylko sam z żoną przy biurku redakcyjnym. W sierpniu 1939 r. Pieniężny wyjechał na kilkudniowy odpoczynek. Wawrzynek redagował w tym czasie „Gazetę Olsztyńską”. On też, już po aresztowaniu Seweryna Pieniężnego jeszcze przed 1 września, redagował ostatni numer „Gazety Olsztyńskiej”. Było to już w kilka godzin po napaści hitlerowców na Polskę. Numer zniszczono przed zejściem z maszyn drukarskich. Wspomnienia przynoszą nowe informacje o aresztowaniu Pieniężnego przed wybuchem wojny. Z uwagi na to, że dotychczas znane wydarzenia z ostatnich dni przed wybuchem wojny odbiegają nieco od relacji Wawrzyńka, konieczne będzie skonfrontowanie ich z relacjami innych osób, a przede wszystkim Wandy Pieniężnej, Juliusza Malewskiego i Jana Boenigka.

Wawrzynek po aresztowaniu we wrześniu 1939 r. wraz z innymi działaczami polskimi Dzielnicy IV Związku Polaków został osadzony w obozie koncentracyjnym w Hohenbruch. Na kartach książki wiele miejsca poświęcono wstrząsającym opisom warunków życia i okolicznościom śmierci Polaków, o męskiej postawie więźniów. Na kartach książki znalazła się też relacja o ostatnich godzinach życia Seweryna Pieniężnego, rozstrzelanego wraz z towarzyszami w odwiecie za ucieczkę jednego z więźniów.

Książkę uzupełniają wkładki ze zdjęciami, wśród których nie brak też zdjęć dokumentujących działalność ośrodka królewieckiego. *Wspomnienia Opolanina* to jeszcze jeden z coraz to liczniejszych w ostatnich czasach dokumentów pamiętnikarskich, który przynosi informacje ważne dla historyka badającego dzieje Polaków na ziemiach nadodrzańskich i nadbałtyckich. A zarazem, to lektura, która zainteresuje zapewne nie tylko historyka.

Wojciech Wrzeński